



www.parafia-wierzenica.pl



Wierzenicza

10 [125] 2015





Grudniowe „Wierzenicza” ukazują się w momencie, kiedy wszyscy myślimy już o nadchodzących Świętach Bożego Narodzenia. Za nami jest już prawie cały Adwent. Na przełomie miesiąca, u początku tego okresu, jako redakcja wydaliśmy numer specjalny poświęcony naszej szkole w Wierzoncu w 110. rocznicę jej powstania. Uznaliśmy to wydarzenie za niezwykle ważne dla naszej lokalnej społeczności. Nie sposób nie widzieć i nie doceniać kulturotwórczej roli, jaką szkoła spełnia w lokalnej społeczności. To właśnie sprawiło, że numer bieżący ukazuje się trochę później.

Zaprosić na roraty, czyli Mszę św. o świcie mogłem tylko korzystając z ogłoszeń z ambony. Bardzo dziękuję wszystkim, którzy podjęli trud udziału w tych Mszach Św. Ponieważ roraty trwają jeszcze do środy 23 grudnia, ponawiam zaproszenie. „Zbudź się o śpiący i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus” (List do Efezjan 5,14). Ranne budzenie się z fizycznego snu i przyjście do świątyni jest znakiem duchowej mobilizacji, która dla człowieka jest dobra i wręcz konieczna. W mroku ciemności, która często dotyka naszego życia, jaśnieje światło Chrystusa.

8 grudnia w Święto Niepokalanego Poczęcia NMP Papież Franciszek ogłosił dla Kościoła Powszechnego Rok Miłosierdzia. Ludzie wierzący wiedzą, że Bóg, który jest miłością, jest też wielkim miłosierdziem. Wszyscy liczymy właśnie na miłosierdzie Boże. O tym,

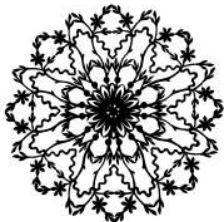
że ono jest Ojciec Św. przypomina szczególnie tym, którzy w jakikolwiek sposób się zagubili, czasem i zatarali nadzieję. Wołanie Franciszka jest skierowane też do wszystkich chrześcijan; także ty człowieku bądź znakiem miłosierdzia w świecie. To wymagające. Nie poddać się fali złości, niechęci, przemocy, agresji, chciwości itd. ale być znakiem miłosierdzia dla innych.

Dla Kościoła w Polsce nadchodzący rok ma być dziękczynieniem za 1050 lat chrześcijaństwa w naszym kraju. Na pewno będzie niejedną okazją wspomnieć wydarzenia historyczne, które znacząco odmieniły oblicze państwa i zaczęły kształtować ducha Polaków. Ale nie chodzi tu tylko o historyczną pamięć. Ona jest ważna, ale i tak wielu z tych, którzy nie są miłośnikami historii powie, że to było tak dawno, że nie ma w co się zagłębiać. Oczywiście można wielu rzeczy nie wiedzieć i nie znać, także z zakresu historii swojej Ojczyzny. Kościół pragnie, byśmy przy tej okazji pomyśleli sobie, czym dla nas jako ludzi, jako jednostek jest łaska Sakramentu Chrztu Świętego. Czy dla mnie jest on jakąś wartością?

W pierwszą niedzielę Adwentu została zapalona we wszystkich kościołach, a więc także i w naszym, świeca jubileuszowa, której płomień ma nam przypominać światło Chrystusa. Niech to Chrystusowe światło rozpala się w naszych sercach i niech świeci nie tylko w nadchodzące świąteczne dni Bożego Narodzenia, ale w całym Nowym

2016 Roku

x Przemysław Kompf



Zupełnie różne wigilie

Przez 5 lat z rzędu między 1994 a 1998 wigilie spędzałem w zakładzie poprawczym w Poznaniu towarzysząc osadzonej tam młodzieży. Z tego względu rodzinna wigilia w domu mojego brata była organizowana stosunkowo późno, dopiero gdzieś około 19.30. Przyjeżdżałem tam na ostatnią chwilę. W zakładzie poprawczym wigilia przygotowywana była na wcześniejszą godzinę. Wiadomo, każdy z pracowników, poza dyżurnymi, spieszył później do swego domu. Jako kapelan oczywiście byłem także obecny.

Na czas świąt część podopiecznych dostawała przepustkę do domu. Później nie wszyscy z takiego wyjazdu wracali. Zostawali ci, którzy byli dopiero co osadzeni i podpadnięci. Czasami były też osoby, które nie miały gdzie pojechać i też zostawały w zakładzie. W grudniu wszyscy żyli nadzieją, że dostaną przepustkę. Starali się pilnować, żeby z czymś nie podpaść. Z tym jednak bywało różnie. Każdego roku więc kilka osób musiało spędzać święta w zakładzie. Wigilię przygotowywał personel kuchenny zakładu. Krótco przedtem ustawiano jedną, drugą choinkę. Trudno było zobaczyć jakieś inne akcenty Bożego Narodzenia. Młodzież w żadnych przygotowaniach nie uczestniczyła.

Przy wigilii czytałem Ewangelię, zaśpiewaliśmy nie bez trudu trzy kołody. Było także jakieś moje słowo. Potem też ktoś z dyrekcji składał życzenia. Opłatek wyglądał przedziwnie. Żaden z wychowanków nie podawał ręki pracownikom zakładu. To była ich wewnętrzna norma. Jeśli któryś by to złamał, spadał na sam dół w grupowej hierarchii utrzymywanej przez młodzież. Wyżej stojący w tej hierarchii ręki nie podawali także tym, którzy spadli w dół. Co najwyżej można było boksnąć się piąstkami. Ich zakaz podawania ręki nie obejmował jedynie kapelana. Chłopcy bardzo chętnie podchodzili do mnie, składali życzenia i przyjmowali je ode mnie wyciągając swoje dłonie. Na zakończenie wigilii chłopcy dostawali mały upominek ze słodyczami. Jako kapelan także przygotowywałem dla nich jakiś upominek. Staralem się by było to coś miłego i także Bożego. W tym pomagał mi były dyrektor Caritas ks. Mateusz Żarnowiecki.

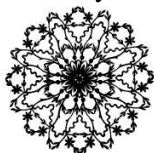
Potem był czas wolny i spędzano go zawsze na oglądaniu filmów. Repertuar tych filmów nie zawsze był odpowiedni. To jest jednak osobny temat. Do zakładu przyjeżdżałem jeszcze w pierwsze święto i odprawiałem Mszę św. Potem siedziałem z nimi i rozmawiałem. Właśnie w te świąteczne dni czuło się ich wielką tęsknotę za rodzinnym domem i to nawet wtedy, gdy ten dom nie był ciekawy, często był on dosyć biedny. Oczywiście byli rozżaleni i często czuli się pokrzywdzeni, że nie dostali przepustki. Rzadko jednak zastanawiali się nad tym, dlaczego spotkała ich taka kara.

Dlaczego wracam myślą do tamtych odległych wspomnień? Od kilku lat obserwuję przygotowania do świąt w naszym Caritasowym ośrodku młodzieży. Od szeregu dni młodzież sama w całości przygotowuje święta. Oczywiście robią to korzystając z pomocy

dorosłych. Większość z nich, co zupełnie rozumiałe, nie wiedziałyby jak się do tego zabrać. W całym domu pojawiają się prawdziwie Bożonarodzeniowe dekoracje, nie tylko choinki, ale i żłóbek, pięknie nakrywany jest stół. Sami przygotowują świąteczne potrawy. Nikt nie jedzie na żadną przepustkę. Wszyscy są razem. Jest piękny opłatek, wigilijna wieczerza, przychodzi także św. Mikołaj. Jest mnóstwo śpiewu kołęd. Tęsknota za domem na pewno jest taka sama, ale co roku od młodzieży słyszę, że przeżyli tu najpiękniejsze święta w swoim życiu. Niech tak będzie także w bieżącym roku.



x Przemysław Kompf



Po górach, dolinach

Przed południem 8 grudnia odwiedziłem dom mieszkanki Wierzenicy Heleny Wasielak. Namówił mnie do tego nasz redaktor odpowiedzialny Maciej Dominikowski. Spytałem go, czy nie nasuwa mu się jakiś motyw świąteczny wart opisania w „Wierzeniczeniach”. Powiedział mi: idź do babci Wasielakowej, niech opowie o świętach góralskich i swoich tutaj, w Wierzenicy.

Rodzinne góralskie wigilii i święta przechowuję w swojej pamięci – *rozpoczęła swoją opowieść Helena Wasielak* - jako coś niezwykle ciepłego i serdecznego. Wychowywałam się w biednym, niedużym domu. Wszyscy żyli w jednej izbie. Przez cały rok żyło się skromnie. Miałam 7 lat, kiedy zaczęła się wojna, 13 kiedy się skończyła. W warunkach wojennych też obchodziliśmy święta. Mieszkańcy naszej miejscowości przeważnie chodzili po drzewka jodłowe do lasu w

sąsiedniej wsi leżącej na terenie Słowacji. Wszystkie dekoracje świąteczne robiliśmy sami, pletliśmy łańcuchy z papieru, wycinaliśmy ozdoby. Mama obszywała kawałki materiału. Do gałązek mocowane były świeczki. Ozdobą choinki były jabłka i ciastka. Tradycyjne jedzenie świąteczne przygotowało się samemu. W wigilię nie jadło się prawie niczego przez cały dzień. Dopiero można było się najeść przy wieczerzy. Po jej zakończeniu śpiewane były kolędy.

W czasie wojny wszyscy się pilnowali, by nie było słyhać żadnych hałasów, by na zewnątrz nie przedostawało się jakiegokolwiek światło. Obowiązywało całkowite zaciemnienie okien. Nie odprowadzano o północy pasterki. Obowiązywała godzina policyjna. W wigilię Msza św. była po południu. Nasz kościół w Białce był zamknięty. Trzeba było trochę iść piechotą do innej wsi. Oczywiście szliśmy do kościoła. Także i w same święta.

Po wojnie oczywiście też dalej była bieda. Ale mimo wszystko ludziom się lżej oddychało. Było radośniej. Świąteczne potrawy były tradycyjne: kapusta z grzybami, barszcz z uszkami, pierogi, groch z kapustą. Na pewno nie jedliśmy ryb. Stół, który na co dzień stał przy ścianie, ustawiany był na środku. Ładnie go nakrywaliśmy. Wszyscy mieli ustawione swoje talerze. Na co dzień jedliśmy wszyscy z jednej miski. Dziś trudno to sobie nawet wyobrazić. W każdym góralskim domu na ścianach wisiały religijne obrazy. Nad obrazami upięte były jodłowe gałązki i kwiaty robione przez nas samych. Tak samo ozdobiona była figurka Matki Bożej, która też znajdowała w każdej rodzinie. Pod stropem podwieszane były upięte w kształcie kuli kolorowe opłatki. Był to tzw. świat.

Świętowanie zaczynało się od tego, że gospodarz domu, czyli nasz ojciec dawał zwierzętom kolorowe opłatki, a potem wnosił do izby i stawiał w kącie snopek owsa. Następnie dzieliliśmy się opłatkiem. Był on maczany w miodzie. Tato miał pszczoły, stąd ten miód. Kiedy jadło się wigilijne potrawy, wszystkie dzieci pod stopami musiały mieć coś z metalu np. trzon od siekiery, młotka, obcęgi, czy jeszcze coś innego. Był to góralski zwyczaj, mówiło się, że to miało chronić przez cały rok nogi przed skaleczeniami. Latem dużo biegaliśmy boso, o skaleczenia nie było wcale trudno. Nie było żadnych prezentów. Cieszyliśmy się jak były cukierki, czy jakieś inne słodczyce. Po wigilii śpiewało się kolędy. Wieczorami modne były tzw. podłazy. Chłopcy przychodzili i

odwiedzali domy, gdzie były młode dziewczyny. Wieczorem obowiązkowo szło się na pasterkę.

W I i II święto jadło się wypiekane na blasze babki. Przeważnie były one z dodatkami marmolady albo sera. Piekło się je w murowanym piecu chlebowym, stojącym na dworze. Było one podobne do placka, tyle tylko, że ciasto znacznie mocniej rosło. Na wierzchu mama przeważnie smarowała ciasto żółtkiem. Z mąki jęczmiennej z dodatkiem innej, wypiekało się tzw. kołacz, też z serem na wierzchu. To ciasto było znacznie niższe. Wszystko popijało się kawą zbożową. Oczywiście ludzie się odwiedzali, szczególnie w rodzinach.

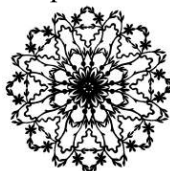


Święta w Wierzenicy wyglądały inaczej. Oboje z mężem byliśmy góralami. Początkowo trudno nam było się tu na równinie do wszystkiego przyzwyczać. Ludzie patrzyli na nas jak na obcych. Nie mieliśmy wielu znajomych, byliśmy mocno zdani na siebie. Tak samo jak tam, także tutaj zaczynaliśmy skromnie. Tym razem ja musiałam umieć wszystko ogarnąć, byłam przecież żoną i matką. Na pomoc rodziców nie mogłam liczyć. Święta starałam się przygotować tradycyjnie. Na pewno mniej gotowałam grochu z kapustą. Pojawił się za to karp. Także ozdoby choinkowe kupione były w sklepie. Z czasem powiesiliśmy lampki elektryczne zamiast świeczek. Świąteczne

drzewko to już nie była jodła, ale świerk. Jednego roku spędzaliśmy święta w górach. Na pewno wtedy jeszcze nie mieszkaliśmy w Wierzenicy. Po wigilii przyszedł św. Mikołaj, a potem nagle zjawił się diabeł. Chłopak mieszkający w sąsiedztwie pomalował się na czarno i chciał mnie wystraszyć. Zamiast mnie wystraszyło się nasze dziecko. W Wierzenicy na ogół święta spędzaliśmy sami. Jedyne jeździliśmy do mojej siostry, do Uzarzewa, ona także zostawiła góry i przyjechała do Wielkopolski.

W wieku 32 lat zmarł mój mąż. Chorował na raka, zostałam sama z 4 dziećmi. Najmłodsza córka miała kilka miesięcy. Miałam co się zbierać, żeby utrzymać wszystko. Dlatego na niewiele było nas stać. Także święta były skromne. Bez jakiś specjalnych upominków. Zawsze za to szliśmy do kościoła. Jak tylko tu przyjechałam, zauważyłam od razu, że wiele osób tutaj nie chodziło do kościoła i sobie te sprawy lekceważyło. Pod tym względem u górali było zupełnie inaczej.

oprac. x PK



Coraz piękniejsza szkoła



Skromnym wkładem redakcji „Wierzeniczeń” w rocznicowe obchody jest przygotowany numer specjalny. Dziękuję za pomysł naszym redakcyjnym kolegom Ewie i Włodkowi Buczyńskim, którzy zebrali materiały do tego wydania. Z naszego zespołu mogli to zrobić najlepiej. Sami wszak są wieloletnią historią tej szkoły. W czasie jubileuszowej uroczystości rozdaliśmy egzemplarze tego wydania wśród zaproszonych gości szkoły.

Istniejąca szkoła jest błogosławieństwem dla naszych miejscowości. Raduję się z powodu każdej dobrej, nawet drobnej zmiany,

która się w niej dokonuje. Jestem przekonany, że dobrze służy ona tutejszym dzieciom, całej tutejszej społeczności. Wyrażam też szacunek dla pracy dyrekcji i wszystkich nauczycieli, którzy kiedykolwiek w przeszłości tu pracowali tworząc dobro tej szkoły.

110-letnia szkoła nie ma swojego patrona. Szkoda, że jubileuszowych obchodów nie udało się połączyć z nadaniem szkole godnego imienia. Ostatnimi czasy chodzi mi po głowie pewna myśl związana z tym tematem. Nie wrzucałem tego przedziej, bo aż tak nie czuję się powołany do wypowiedzania się na ten temat, ale swoją propozycją mogę się podzielić z gronem nauczycieli i dyrekcją.

Póki co, niech to co dobre trwa i dalej się rozwija. Błogosławię wszystkich pracowników szkoły. Błogosławię wszystkie dzieci i ich rodziców. W dzień parafialnego odpustu św. Mikołaja, patrona tak bardzo przyjaznego dzieciom, na Mszy św. o 11.00 dziękowaliśmy Bogu za dar naszej szkoły i prosiliśmy o Bożą opiekę dla niej.

x Przemysław Kompf

Obchody 110-lecia szkoły w Wierzonce

Szkoła w Wierzonce ma historię sięgającą 1826 roku, czyli liczącą sobie już 189 lat. Najpierw była to szkoła jednoklasowa mieszcząca się w budynku nazywanym Stara Szkoła w zwartej zabudowie wsi, dziś to ul. Działkowa 4. Powstała ona wysiłkiem mieszkańców z pomocą dworu.



Właścicielem wsi był wówczas Ludvig August von Treskow. Założenie przez von Tresków Milna (dziś Mielna) i Karłowic oraz rozwój gospodarczy majątności spowodowały wzrost liczby mieszkańców i ta szkoła stała się zbyt małą. Nowa, zdecydowanie większa, jedyna w okolicy dwuklasowa, powstała w 1905 roku na surowym korzeniu, w miejscu dotąd niezagospodarowanym i niezamieszkanym. Miała też wyjątkową lokalizację. W niemal jednakowej odległości od Wierzonki, Karłowic, Dębogóry i większej w przypadku Mielna i Ludwikowa, czyli wsi tworzących wtedy obwód szkolny z wyjątkiem części Dębogóry należących wówczas do Hugo Ludwiga von Treskow. Obok Wierzonki w obrębie parafii w tamtym czasie funkcjonowały jeszcze dwie szkoły: w Wierzenicy (najstarsza) i Kobylnicy. Szkoła Podstawowa w Wierzonce to jedyna w tej chwili szkoła na terenie parafii. W piątek 27 listopada 2015 roku świętowała 110 lat istnienia placówki w budynku z 1905 roku. Wybrane epizody z jej dziejów w formie spojrzenia przez



drzwi czasu brawurowo zaprezentowali uczniowie ze wszystkich klas. Wiodące kreacje stworzyły Julka z Ewelina konfrontujące dawne dzieje i współczesność oraz Wiktor i Mariusz jako kronikarze. Pomysłowa inscenizacja, scenografia, stroje i rekwizyty z epoki, muzyka (w tym na żywo w piątek) porwały publiczność. Pokazały jak bardzo zmieniły się realia życia szkoły przez ponad wiek. Piątkowa uroczystość miała

oficjalny charakter, stąd było na niej wielu dostojnych gości. Wśród nich, dyr. Ewa Madanowska powitała poseł Bożenę Szydłowską, reprezentację władz gminy Swarzędz: burmistrza Mariana Szkudlarka, wiceburmistrza Tomasza Zwolińskiego, przewodniczącą Rady Miejskiej Barbarę Czachurę wraz z radnymi oraz radnego powiatu poznańskiego Zdzisława Kulczyńskiego i nadleśniczego Nadleśnictwa Babki Mieczysława Kasprzyka, dyrektorów placówek oświatowych z terenu gminy. Bardzo serdecznie powitała najstarszych absolwentów, nauczycieli - niegdyś i obecnie pracujących, pracowników administracji i obsługi, rodziców oraz przyjaciół szkoły. Goście publicznie bądź indywidualnie na ręce dyr. Ewy Madanowskiej składali gratulacje,

przekazali szereg upominków, w tym komputer z oprogramowaniem. Burmistrz Marian Szkudlarek obiecał w perspektywie końca dekady rozbudowę szkoły. Po części oficjalnej można było obejrzeć prezentacje multimedialne, wystawy i pomieszczenia szkolne. Przybyły po wieczornej mszy ks.



Przemysław Kompf obdarowywał specjalnym numerem „Wierzeniczeń” poświęconym okruciom z historii szkoły. Na już mniej oficjalne, ale równie serdeczne i ciekawe spotkanie szkoła zaprosiła rodziców, uczniów i przyjaciół na godzinę 17.00 w poniedziałek 30 listopada 2015 roku. Mimo, że był to wieczór andrzejkowy goście nie zawiedli. Obejrzeli spektakl dotyczący dziejów placówki, a następnie zwiedzali szkołę. Komentowali, co się

zmieniło w stosunku do ich czasów. Oglądali zdjęcia, kroniki i inne materiały. Wspominali herbatę nalewaną do kubków z wiadra, smakowite bułki na wykopkach. Uczestniczący w obu spotkaniach z uznaniem wyrażali się o aktualnym stanie placówki. Wnioskując z ilości wejść na stronę „Wierzeniczeń” na Facebooku, okazał się przysłowiowym strzałem w dziesiątkę pomysł Macieja Dominikowskiego, by umieścić tam najpierw zdjęcia niewykorzystane w numerze specjalnym, a potem inne archiwalne z naszych zbiorów oraz obu rocznicowych odśłon.

Ewa J. i Włodzimierz Buczyńscy



Dobrze, że jesteś!

Odpust ku czci św. Mikołaja patrona parafii w Wierzenicy jest obchodzony 6 grudnia i tego też dnia przypadają urodziny x. Przemka. Ze względu na okrągłe sześćdziesiąte urodziny naszego proboszcza była to wyjątkowa niedziela.

Msza odpustowa była zrazem główną mszą niedzielą. Odprawiali ją ks. Michał Mietliński pracujący w Archiwum

Diecezjalnym w Poznaniu i ks. Waldemar Twardowski oraz dostojny Jubilat. Sprawowali ją za parafian, dobrodziejów i przyjaciół miejsca, 110-lat istnienia szkoły w Wierzonce w obecnym budynku oraz w rocznicę niespodziewanej śmierci Przemka podopiecznego Ośrodka Wierzenica. Miała ona znakomitą oprawę wokalną, którą zapewnił chór parafii Matki Bożej Różańcowej z poznańskiego Zielńca pod batutą Doroty Czerwińskiej. Chórzyści ofiarowali ks. Przemkowi gwiazdę betlejemską i owoc ananasa. Po mszy św. Mikołaj obdarował licznie przybyłe dzieci upominkami. Przed kościołem był rozprowadzane: specjalny numer „Wierzeniczeń” poświęcony szkole w Wierzonce, duże



i małe świece Caritas, jako wsparcie dla wigilijnego dzieła pomocy dzieciom. Odbywała się też zbiórka do puszek na pomoc Kościołowi na terenach byłego ZSRR.

Następnie w Dworze Cieszkowskiego miał miejsce obiad. W tej części uroczystości uczestniczyli członkowie rodziny x. Przemka, przybyli nawet z zagranicy oraz „rodzina parafialna”.

Wieczorem o godzinie 17.00 rozpoczęła się kolejna msza, przygotowana z inicjatywy parafian. Głównym celebrazem był ks. Eda Jaworski z Gułtów, obok niego trzej inni, z którymi jubilat zaprzyjaźniony jest od czasów seminarium: ks. Sławomir Stronka z Targowej Górki, ks. Tadeusz Lorek z Rokietnicy, ks. Andrzej Zieliński ze Śremu. Razem zostali wyświęceni przed trzydziestu laty, w 1986 roku.



Ks. Eda zwracał się do jubilata i wiernych w charakterystyczny dla siebie sposób. Była to niepozobawiona elementów autoironii mieszanka wielkiej życzliwości i refleksji nad przemijaniem czasu. Mszę ubogacali swoimi głosami: czytający Andrzej Lajborek i śpiewająca Dorota Czerwińska. Po mszy Jubilat wysłuchał życzeń złożonych w imieniu parafian przez Marię Maciołek. W ich trakcie wzruszony, ale i zawstydzony, w pewnej chwili nakrył głowę albą. Otrzymał wiązankę kwiatów i sporych rozmiarów paczkę. Został poproszony o jej rozpakowanie. Wyraźnie ubawiony upominkami na dalszą drogę postługi pytał, do czego niektóre z nich mają mu służyć a inne dowcipnie skomentował. Zgromadzeni w kościele zaśpiewali księdzu Przemkowi „100 lat”. Potem wspólnie z nimi oglądał filmy, ze ślubu rodziców i swojej komunii. Dodawał do nich słowa wspomnień o niektórych osobach. Drugim elementem audiowizualnej prezentacji były zdjęcia z okresu jego wizerzeniowej postługi. Jubilat podziękował też za zorganizowanie tego co go w tym dniu spotkało *osobie z parafii, którą wszyscy znają* i swojemu bratu Aleksandrowi. Następnie z koszykiem



słodczy wyszedł do uczestniczących w tej mszy dzieci. Zaprosił wszystkich obecnych na spotkanie do pomieszczeń na poddaszu plebanii. Obok innych smakowitości, królował wielki urodzinowy tort. Wśród wielu gości spotykających się w przyjacielskiej atmosferze znaleźli się burmistrz Marian Szkudlarek i niezawodny przyjaciel Wierzenicy Stanisław Witecki wraz z żoną Anielą.

E.J. i W. Buczyńscy

Trzy obrazki

Pierwszy to ks. Eda w czasie mszy zwracający się do ks. Przemka i mówiący mniej więcej tak:

Są różne pozdrowienia:

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Szczęść Boże!

Chrystus Zmartwychwstał!

i pojawiło się nowe: Dobrze, że jesteś!

Nieważne czy jesteś doskonały, bo nie jesteś! Ważne, że jesteś, możesz być darem dla mnie, dla drugiego człowieka.

Przemku dobrze, że jesteś!

Drugi to x. Przemek wskazujący na starą chorągiew z napisem „Nie nam Panie nie nam, ale Twemu imieniu daj chwałę” i mówiący, żebyśmy w życiu stawiali przede wszystkim na Jezusa, bo człowiek zawsze może zawieść.

Wreszcie trzeci to burmistrz Marian Szkudlarek, jako jeden z ostatnich opuszczających agapę na probostwie. Na pożegnanie powiedział, że może tylko zacytować papieża Jana Pawła II „*Cóż powiedzieć - żal odjeżdżać!*”

I niech te trzy obrazki będą podsumowaniem tego dnia, bo Wierzenica jest takim miejscem, gdzie człowiek można usłyszeć „*dobrze, że jesteś*” i które żal opuszczać i za to x. Przemku dziękuję. md



Podziękowanie

Bardzo dziękuję wszystkim, którzy zaangażowali się w przygotowanie uroczystości jubileuszowych moich 60. urodzin. Byłem całkowicie zaskoczony skalą przygotowań i wielką ilością osób z parafii i także z mojej rodziny, które włączyły się w te przygotowania. Dziękuję za wszystkie wyrazy życzliwości, życzenia i upominki. Także za to, co najważniejsze, za modlitwę.

W czasie Mszy św. spoglądałem na napis na starym hacficie sztandarowym, zawieszonym w prezbiterium świątyni: „Nie nam Panie nie nam ale Twemu imieniu daj chwałę” (Ps.115,1).



x Przemysław Kompf

WIERZENICZENIA



numer odpustowy
na 6 grudnia A. D. 1999

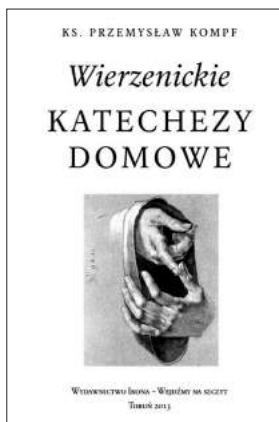
16 lat z czytelnikami

Każdy dzień odpustu św. Mikołaja od 1999 roku jest zarazem kolejną rocznicą ukazania się pierwszego numeru „Wierzeniczeń”. Przez 16 lat uzbierało się w sumie 125 zeszytów, czyli przeciętnie w roku 7 - 8 wydań. W ciągu pierwszych lat „Wierzeniczenia” wychodziły mniej regularnie. W szeregu ostatnich lat było 9 lub nawet 10 wydań każdego roku. Poszczególne numery rozchodzą się w liczbie około 200 - 230 egzemplarzy. Zważywszy, że nasza parafia nie jest zbyt liczna, liczba ta

może cieszyć. Każdorazowy nakład wynosi 300 egzemplarzy. Z tej liczby trochę, około 50 sztuk, trafia do stałych odbiorców spoza parafii. Końcówka tego, co zostało jest przeznaczona dla turystów. Przy stoisku na cmentarzu w dniu Wszystkich Świętych ludzie przyjezdni dopytują się i chętnie biorą nie tylko bieżący, ale i wcześniejsze wydania „Wierzeniczeń”.



25 odpowiedzi
„Przypatrzcie się bracia powołania waszemu”...



Kiedy patrzy się na dawniejsze wydania i porówna z dzisiejszymi, widać, że nasze wydawnictwo dojrzało. Nie zmieniła się wielkość zeszytów, ale przybyło trochę stron. Objętość naszych wydań zamyka się liczbą od 24 do 32, a nawet 36 stron. Kilka lat temu pojawiła się ciekawa winieta. Skład osobowy redakcji lekko się powiększył.

„Wierzeniczenia” wydawane są przy parafii św. Mikołaja w Wierzenicy. Starają się one opisywać to wszystko, co się dzieje na Wierzenickiej Ziemi. Nie ograniczają się one do życia parafii. Przedstawiamy rozmaite inicjatywy, sami je inspirujemy i im patronujemy. Staramy się rejestrować to wszystko, co jest na bieżąco ważne dla naszej społeczności. Odświeżamy pamięć o pięknych ludziach, którzy kiedyś tutaj żyli i zostawili po sobie jakieś ślady dobra. Przedstawiamy i dokumentujemy historię tej ziemi.

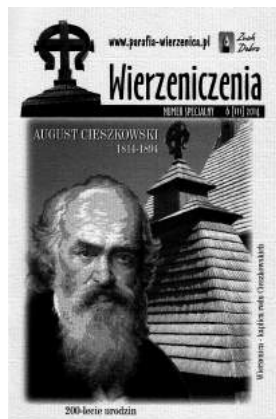
Co odróżnia „Wierzeniczenia”, jak sądzę pozytywnie, od innych wydawnictw parafialnych? Myślę, że przez te lata udało nam się zrealizować kilka ciekawych nobilitujących redakcję pomysłów.

Pierwszym z nich było zainicjowanie i przeprowadzenie z rozmachem jubileuszowych obchodów 850-lecia istnienia Wierzenicy i Wierzonki. W połączeniu z wysiłkiem wolontariuszy Parafialnego Zespołu Caritas udało się wtedy szerzej wypromować nazwę Wierzenica wśród mieszkańców powiatu, naszej gminy, także radnych i pracowników Urzędu Miasta i Gminy Swarzędz, którzy nieraz wcześniej pytali: a gdzie właściwie jest ta Wierzenica?

Kolejnym udanym pomysłem okazało się przyznawanie wyróżnienia „Przyjaciel Wierzenicy” i wręczanie rzeźby (statuetki) św. Mikołaja co roku, w dniu 3 maja . Od 2007 roku redakcja wraz ze Stowarzyszeniem Pomocy Rodzinie im. Augusta Cieszkowskiego w Wierzonce honoruje w ten sposób osoby spoza naszego miejsca, które świadczyły nam najrozmaitsze dobro. Tym gestem pokazujemy, że chcemy i umiemy być wdzięczni za dobro, które ktoś czyni temu miejscu. Myślę, że udało nam się uhonorować wiele pięknych postaci.

Znaczącym wydarzeniem było wypromowanie jubileuszowych obchodów 200-lecia urodzin hr. Augusta Cieszkowskiego. Pomysł tych obchodów zrodził się w gronie redakcyjnym cztery lata wcześniej, przed jubileuszowym rokiem 2014. Zapis tego wszystkiego, co związane było z dwustuleciem udało nam się udokumentować na specjalnie przygotowanej i prowadzonej podstronie parafii wierzenickiej, poświęconej pamięci Augusta Cieszkowskiego. Kiedy w wydawnictwie książkowym Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, podsumowującym dorobek myśli Cieszkowskiego, napisano o sprawczych „Wierzeniczeniach”, odebraliśmy to jako wyróżnienie.

Od 2011 roku zaczęliśmy wydawać numery specjalne „Wierzeniczeń”. Już przedtem ukazało się kilka wydań okazjonalnych. Trzymam właśnie w ręku wydaną staraniem „Wierzeniczeń” w grudniu 2000 roku „Legendę o świętym Mikołaju”. Z tytułowaliśmy ją „Miłością przejęty”. Z okazji jubileuszu 10-lecia istnienia pisma wydaliśmy okolicznościowy album „Wierzenicka Ziemia na starej fotografii”. Dwukrotnie w różnych wydaniach w 2003 i 2008 roku ukazywał się przewodnik po naszym kościele i po Wierzenickiej Ziemi. Pierwszy raz z okazji jubileuszowych obchodów 850-lecia Wierzenicy i Wierzonki, drugi jako wizytówka miejsca przy okazji gminnych dożynek w 2008 roku.



W 2011 roku ukazały się moje wspomnienia z 25 lat kapłaństwa „25 odpowiedzi”, potem były „Wierzenickie katechezy domowe”, które doczekały się osobnego wydania i które rozeszły się (i nadal się rozchodzą) w kilku tysiącach egzemplarzy. Szeroki zasięg miał i ciągle jest rozprowadzany numer o Cieszkowskim przygotowany w 2014 roku w związku z jubileuszem 200-lecia jego urodzin. W tym roku, głównie z myślą o turystach, wyszedł kolejny przewodnik po kościele „Śni mi się Wierzenica” i też doczekał się on już dodatkowego dodruku. Zupełnie ostatnio ukazał się piąty numer specjalny poświęcony jubileuszowi 110-lecia naszej szkoły w Wierzonce.

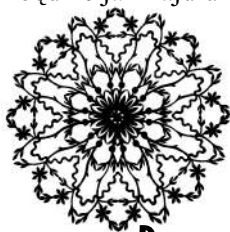


Co przez te lata było naszą radością? Oczywiście, najbardziej to, że każdy kolejny numer rozchodził się wśród czytelników, że ludzie niekiedy dopytują się o kolejne wydania, że w wielu domach „Wierzeniczenia” są przechowywane, że w rozmaitych publikacjach powoływano się na nasze wydawnictwo jako wiarygodne źródło informacji, że osoby z wielkopolskiego środowiska dziennikarskiego, promując ciekawe inicjatywy społeczne prasy lokalnej, w tym i parafialnej, dostrzegły nasze starania i za całokształt działań uczyniły w 2012 roku „Wierzeniczenia”, jako pierwsze i dotąd jedyne spośród prasy parafialnej, laureatem nagrody dziennikarskiej im. Romy Brzezińskiej „Znak Dobra”. Ceniśmy sobie to wyróżnienie. Nasze skromne „Wierzeniczenia” zostały uznane jako Znak Dobra.

Powodów do satysfakcji nie brakuje. Jak dotąd nie wyczerpały się nam pomysły, mam więc nadzieję, że przygotujemy jeszcze niejedno ciekawe wydanie, że przed nami jest jeszcze wiele Znaków Dobra do zapisania. Bardzo dziękuję wszystkim osobom tworzącym zespół redakcyjny, oddającym do naszej dyspozycji swoje teksty, naszemu

wydawcy - Drukarni Swarzędzkiej. Dziękuję też wszystkim czytelnikom „Wierzeniczeń”. Bez grona czytelników żadne pismo istnieć nie może. Ponieważ są odbiorcy, są i „Wierzenicza”. Niech tak będzie jak najdłużej.

x Przemysław Kompf



Inwestycje parafii w roku 2015 Dzwony, ławki i kapliczki w roku 2016

W ubiegłorocznych grudniowych „Wierzeniczeniach” w notce zatytułowanej „Hojność Boża przewyższa nasze pragnienia”, podsumowując wysiłki roku 2014 pisałem:

„W perspektywie roku 2015 widzę następujące zadania: dokończenie remontu strychu probostwa, gdzie jeszcze w 2010 roku wykonanych zostało 70% prac. Potem w związku z remontem krypty i budową wiaty musiała nastąpić czteroletnia przerwa... Chciałbym, by efektem tych wysiłków było stworzenie na probostwie salki parafialnej. Dotychczas poza Karłowicami parafia takowej nie posiadała. Myślę także o zmianie wystroju zakrystii, pobudowaniu tam dostosowanej do potrzeb nowej szafy wraz z sejfem. Na wiacie trzeba dorobić rynny. W Karłowicach na chórze kaplicy do jesieni powinny być zainstalowane organy. Tak jak w 2014 te zadania będziemy robić w miarę możliwości po kolei. Nic się nie stanie, jeśli coś nie dojdzie do skutku.”

Mając prawie w całości rok 2015 za sobą możemy dokonać podsumowania. Cieszę się, że wszystkie główne zamierzenia inwestycyjne udało się zrealizować. Od stycznia do początku września trwały powoli, ale systematycznie prace wykończeniowe na strychu probostwa. Salka parafialna rzeczywiście z początkiem tego miesiąca została oddana do użytku. Odbyło się w niej już cały szereg spotkań. Co tydzień dzieci i młodzież z Wierzenicy mogą korzystać z prowadzonych dla nich zajęć. Przybliżony koszt tego remontu wraz z zakupem podstawowych mebli wyniósł około 67.000 zł. W zakrystii w maju pojawiło się nowe wyposażenie. Zainstalowany został sejf. Koszt



19.500 zł. W Karłowicach w październiku pojawiły się nowe organy cyfrowe wraz z dodatkowym nagłośnieniem. Koszt 32.000 zł. Tę inwestycję udało się bezboleśnie sfinansować dzięki pomocy hojnych i dobrych ludzi. Razem na cele inwestycyjne przeznaczone zostało w przybliżeniu około 120 tys. zł. Więcej niż w roku 2014. Umknął mi zupełnie temat rynien na wiacie. Tegoroczne lato ani jesień nie była zbyt deszczowa, dlatego też o tych sprawach się nie myślało. Zaczęliśmy natomiast realizować zadanie budowy kapliczek różańcowych (4,5 tys. zł w 2015 r.). Wykonane zostały już pierwsze płaskorzeźby przedstawiające tajemnice radosne różańca św.



Wybiegając znowu w przód w perspektywie roku następnego chciałbym realizować następujące zadania:

Naprawa i ponowne uruchomienie dzwonów kościelnych. Z trzech w tej chwili odzywa się tylko jeden. Myślałem, że to jeszcze uda się zrobić dodatkowo w roku bieżącym. Nie zdawałem sobie jednak sprawy z tego, jakiego rodzaju naprawy i zmian trzeba dokonać w całym mechanizmie, tak by było to zrobione dobrze i do tego nowocześnie. Trochę to

pokosztuje. Kosztorys opiewa na około 20.000 zł. Chciałbym przez zimę pozbiierać trochę środków na ten cel, tak by całość zamknąć tuż po Wielkanocy. W przyszłym roku wypada ona jeszcze w marcu.

W połowie kwietnia przewidziane są w główne uroczystości związane z rocznicą 1050-lecia chrztu Polski. Myślę, że byłoby pięknie gdyby właśnie z tej okazji odezwały się w Wierzenicy odnowione dzwony.

W Karłowicach planowana jest wymiana ławek i przystosowanie salki przylegającej do prezbiterium dla wygody rodziców z małymi dziećmi. Według przygotowanej wyceny koszt tej inwestycji wyniesie 16.000 zł. **(Przy tej okazji luźno rzucam myśl, że chodzi mi po głowie w perspektywie od przyszłej jesieni lekkie przesunięcie godziny rozpoczęcia Mszy św. Karłowicach na 10.00 i w konsekwencji także w Wierzenicy na 11.30.)**

Montaż do początku października 20 kapliczek różańcowych jako wotum dziękczynne za 1050 lat chrześcijaństwa w Polsce. Ma być to wspólne zadanie naszej parafii i w Kicinie. Koszt po odliczeniu nakładów tegorocznych to 15.500 zł. Przypomnę, że kapliczki mają być ustawione wzdłuż polnej drogi między naszymi miejscowościami. Szlakiem tym, między Kicinem a Wierzenicą i z powrotem, wędrowali przez dziesiątki lat księża Studniarski i Haase, którzy byli proboszczami obu parafii jednocześnie. Zapewne niejedną dziesiątkę różańca odmówili w czasie swej wędrówki. Chcemy obudzić tradycję modlitwy różańcowej na tej drodze.



Zadaniem najbardziej kosztownym będzie wymiana ławek w kościele. Te, które obecnie nam służą, rzeczywiście dożywają swych dni. Nieraz wiele osób wypowiedało się na ten temat. Na początku grudnia dostałem wycenę tego przedsięwzięcia - kosztować ma 62.000 zł. Zadanie obejmuje zrobienie nowych ławek dębowych i przy okazji renowację konfesjonału. Ostrożnie powiem, że prace te będziemy prowadzić na przestrzeni 2 półrocza 2016 i jeśli nie skończymy, to także pierwszego w 2017 roku.

Bardzo dziękuję wszystkim osobom, które w jakikolwiek sposób wspierały materialnie parafię w Wierzenicy. Nieprzyjaciele Kościoła lubią mówić o jego pieniądzech. Chętnie by oni odcięli Kościół od ich dopływu. Wiedzą, że bez nich Kościół, który także funkcjonuje w przestrzeni materialnej, nie będzie mógł niczego zrobić, ani dla chwały Bożej, ani dla pożytku ludzkiego.

x Przemysław Kompf

Wierzenicki kościół nawa i wieża



W numerze 118 „Wierzeniczeń” pisząc o kruchtach umieściliśmy zdanie: *Obecny kościół w najstarszej swojej części czyli prezbiterium i szersza część nawy powstał na początku drugiej połowy XVI wieku.* Celowo wyłuszczając informację wskazującą na istnienie dwóch części nawy. Przez niemal trzy i pół wieku wchodzący do świątyni trafiali do **kwadratowej** nawy z dwoma oknami (największymi w całym kościele) od strony południowej. Mateusz Pawlaczyk, opracowanie, w: *Inwentarz drewnianej architektury sakralnej w Polsce Zeszyt 4a Kościoły w Wielkopolsce XVI wieku (Blizanów, Domachowo, Graboszewo, Kłodawa, Koźmin, Nowa Wieś Królewska,*

Ołobok, Rzgów, Wierzenica) zapisał przy Wierzenicy; *archaiczną zasadę umieszczania okien tylko w ścianie pd.[południowej]*. We wszystkich najstarszych kościołach drewnianych w Polsce aż do połowy XVI wieku umieszczano okna tylko od południa i we wschodniej ścianie prezbiterium, rzadziej również w zachodniej ścianie nawy. Rozmieszczenie otworów okiennych i drzwiowych (tych po stronie zachodniej i południowej) związane było nie tylko z warunkami klimatycznymi, ale przede wszystkim podyktowane było symboliką. Północ w wiekach średnich uznawano za strefę zła. Unikano umieszczania okien w ścianach północnych. Brak okien „zasłaniał” wiernych i wewnątrz świątyni przed działaniem sił nieczystych. Od wschodu na granicy nawy i prezbiterium, w ścianie zwanej tęczą, był półkolisty pierwotny wykrój otworu tęczowego. Pawlaczyk w 1977 roku (w latach 1976-1978 miał miejsce remont), kiedy był zdjęty szalunek, odnalazł fragmenty dolnej belki tęczowej ze śladami bogatej dekoracji profilowanej. Belka tęczowa to pozioma belka spinająca łuk tęczowy, po

środku umieszczano na niej krucyfiks, a po bokach często dodawano figury. Tak wyglądającą belkę tęczową można zobaczyć w kościele w Węglewie. Po stronie zachodniej, nad głównym wejściem, przed rokiem 1742 była empora chór muzyczny (zapewne wsparta na dwóch filarach). Stanowiąca rodzaj galerii otwartej do wnętrza kościoła była miejscem, gdzie umieszczano instrument, a zarazem powiększała powierzchnię dla uczestników nabożeństwa. Patrząc od strony ołtarza tamta nawa sięgała do ściany, na której są umieszczone anioły bez skrzydeł. Pod podchórziem było główne wejście. W 1628 roku obok kościoła znajdowały się wolnostojące dzwonnica z jednym dzwonem i

kostnica (wtedy teren przy kościele był cmentarzem grzebalnym). Następną wieżę wzniesiono przy elewacji zachodniej przed 1742 rokiem (Pawlaczyk). Aleksander Jankowski w: *Kościół drewniane o zdwojonej konstrukcji ścian w Wielkopolsce* napisał: *Być może jeszcze przed konsekracją kościoła w 1666 dostawiono do zach.[zachodniej] ściany szczytowej nawy wieżę. Ten sam autor uważa, że: Belki wiązarowe o fazowanych krawędziach (z fazą zamkniętą), wskazują, że*



*wnętrze kościoła krył strop belkowy (z pułapem górnym) lub wieżbą otwartą; belki i ściany zdobiła dekoracja malarska. W 1772 roku została wybudowana obecna, słupowo-ramowa, wieża dzwonnica. Przylegająca niemal na całej szerokości od zachodu do nawy. Zapis w protokole wizytacji biskupiej z 10 kwietnia 1778 roku: *Przy wielkich drzwiach złączona jest z kościołem wieża, cała z drzewa, świeżo przez obecnego duszpasterza wybudowana, w której zawieszono 3 dzwony. Drewniana, czworoboczna, o prostych ścianach, węższej górnej kondygnacji przedzielonej zadaszeniem. Nakryta cebulastym hełmem pokrytym blachą (około 1920 roku był kryty gontem), zwieńczonym sterczyną, gałką i krzyżem. Przez przyziemie wieży wchodziło się do**

szerszej, pierwotnej części nawy. Nie wiemy czy przechodziło się pod konstrukcją belkową tak jak w Uzarzewie, czy obudowanym przejściem analogicznie do tego w Kicinie. Niewątpliwie musiały być tam schody prowadzące na górę wieży. Nie było w niej okien w dolnej części. Widać to na zdjęciu (od strony południowej) z końca XIX wieku zamieszczonym w pracy Juliusa Kothe; *Verzeichnis der Kunstdenkmäler der Provinz Posen*. 20 kwietnia 1905 roku członkowie dozoru kościoła wierzenickiego kierują do dziekana ks. Wiktora Mędlewskiego z Parkowa pismo mówiące o potrzebie powiększenia kościoła zbyt małego dla parafii liczącej 1209 dusz. W czerwcu następnego roku istnieje już stosowny projekt radcy Łukomskiego, a w lipcu kosztorys. Nie wiemy,

Wierzenica, w której żyją wspomnienia



Kościółek w Wierzenicy, pochodzący z XVIII wieku.
Fot. „Wielkopolska Ilustracja”

Na
życiel
miesi
kowe
Wars
ry za
rem.
i wsp
pozn
Przyj
Ofiar
możli
wanic
nu M
go,
Wiel
szej
czej,
ła te
jego
Rząd
mkn

kiedy dokładnie podjął pracę Franciszek Polaszek budowniczy z Gostynia, czy było to już w drugiej połowie 1906 czy pierwszej 1907 roku. W styczniu 1907 roku otrzymał zaliczkę, a 13 czerwca wystawił rachunek, co oznaczało, że te prace zostały skończone. W ich efekcie przyziemie wieży zostało włączone w obręb nawy. To obecnie węższa, ale wyższa część nawy. Ze starą częścią połączona ścianą z wówczas

półkolistym (zmieniony w trakcie remontu w latach 1976-1978) otworem na wzór tego w ścianie tęczowej (tęczowego). Zostały zamontowane 4 nowe okna. Szklarz A. Nawrocki ze Swarzędza taką ich ilość plus wprawienie 2 szyb w drzwi i okno ujął w rachunku. Trzy z tych okien zostały umieszczone we włączonym do nawy przyziemiu wieży. Są one zdecydowanie mniejsze od tych w starej części nawy. Dwa z nich nadal funkcjonują, a trzecie; na chórze, zostało zlikwidowane w 1983 roku podczas budowy kruchty zachodniej. Łatwo je zidentyfikować po kratkach zamocowanych od zewnątrz. Według informacji Wojciecha Springera kraty na kościelnych oknach pojawiły się po próbie włamania, od strony krypty (północnej), za czasów ks. Mariana Dominiczaka (proboszcz w latach 1975-1984). Czwarte wycięto w północnej ścianie starej części nawy, dziś w tym miejscu jest pomnik nagrobny Augusta Cieszkowskiego. Jest ono zauważalne na zdjęciu w tygodniku „Wielkopolska Ilustracja” numer 8 z 24 listopada 1929 roku. Istniejący chór muzyczny został rozebrany, a nowy powstał nad wejściem zachodnim (głównym). Sięga on na ok. 2,5 metra wgłąb świątyni, strop nad nim jest podniesiony o ok. 1 m w stosunku do tej części nawy. Zostały też rozebrane, naprawione i przeniesione organy. Oznaczało to zapewne, że były one stacjonarne. W aktach wizytacji z 1778 roku jest zapis: *Chór jest drewniany, harmonium przenośne*. Musiały zostać wykonane schody na chór i przebudowane prowadzące na wieżę. Niewątpliwie również zostały dokonane jakieś zmiany w słupowo-ramowej konstrukcji wieży i mocowaniu dzwonów. Przemawia za tym zobowiązanie F. Polaszka, że zmieni mocowanie dzwonów, gdyby nadmierne poruszanie się wiązania wieży zagrażało jej runięciem. W roku 1929 w nawie pojawił się pomnik nagrobny Augusta Cieszkowskiego. Tym samym w północnej ścianie starej części prezbiterium część konstrukcji drewnianej zastąpiła murowana. Po wykonaniu zadaszenia nad kryptą w 1936 roku całkowicie zniknął ślad po oknie w tej części nawy. Remont z lat 1976-1978 sprawił, że po wymianie szalunku z sufitu zniknęły listwy nabijane na złączeniach desek stał się gładki. Ściany i strop przed remontem pomalowane, miejscami z ornamentami i nikłymi śladami dawnych malowideł o motywach wici roślinnej zastąpiły polakierowane deski (niektórzy autorzy piszą wręcz o boazerii). Warto zwrócić uwagę na to, że wizerunek kościoła w odróżnieniu od innych na Szlaku Kościołów Drewnianych wokół Puszczy Zielonka ma ściany wewnętrzne oszalowane deskami. W Kicinie, Długiej Goślinie, Kiszkwie, Łagiewnikach Kościelnych, Węglewie, Rejowcu, Sławnie, Jabłkowie,

Raczkowie od środka widać grube bale wycięte z pni drzew. Tworzą one konstrukcję zrębową lub sumikowo-łątkowa. W części z tych świątyń od lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku są one na powrót w barwach surowego drewna, w pozostałych pomalowane lub pokryte polichromią. Prace renowacyjne po 1999 roku spowodowały zmianę kolorystyki (powrót do najstarszych znalezionych barw) znajdujących się w nawie ołtarzy bocznych, prospektu organowego. Odtworzenie na balustradzie, czyli parapecie chóru przez Marka Krygiera (jego zdaniem tej ze starego) malowideł wici akantowej i dawnych instrumentów.

Ewa J. i Włodzimierz Buczyńscy



Wakacje w 2016 roku w pięknym zabytkowym Kazimierzu Dolnym

Od 12 listopada wiemy już ostatecznie, gdzie będziemy organizować wakacje w lecie 2016 roku. W tym dniu mieliśmy okazję obejrzeć internat szkolny w Kazimierzu Dolnym i spotkać się z jego gospodarzami w celu ustalenia ostatecznych szczegółów. Ważne jest osobiste spotkanie i zobaczenie na żywo jak wszystko wygląda. Gospodarz ma prawo wiedzieć, kogo przyjmuje i my też chcielibyśmy widzieć u kogo będziemy. Mówią, że w interesach muszą być zadowolone dwie strony. Temu właśnie służy ustalanie rozmaitych pomniejszych szczegółów, kiedy bowiem decydujemy się jechać zobaczyć miejsce, wszystko to, co można ustalić przez telefon mamy załatwione. Wiemy, że jest odpowiednia wielkość budynku, że można wynająć kuchnię, ceny są odpowiadające naszym możliwościom i gospodarze są zainteresowani naszą ofertą. Do tego są ustalone terminy obu wyjazdów.

Pod koniec lipca 2016 roku w Krakowie będą Światowe Dni Młodzieży z udziałem papieża Franciszka i też musimy to uwzględnić w naszym kalendarzu. Z zapowiedzi wynika, że parafia powinna przyjąć w gościnę przed rozpoczęciem Świątowych Dni na trzy dni grupę pielgrzymów przybywających ze świata.

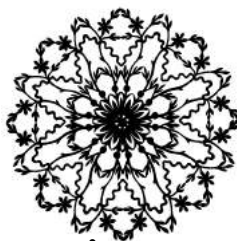
W przyszłym roku pierwsze na wakacje zaprosimy dzieci i młodzież. Ich wyjazd nastąpi w środę 29 czerwca o 9.00 i potrwa do piątku 8 lipca. Od niedzieli 10 lipca będzie turnus dla dorosłych. Potrwa on do piątku wieczór 15 lipca. W programie na pewno będzie zwiedzanie Kazimierza, wycieczka do Puław, Nałęczowa, Janowca. Może coś jeszcze... Już dzisiaj zapraszam wszystkich zainteresowanych tymi wyjazdami. Koszty zbliżone do tegorocznych.

Parafialny Zespół Caritas wakacyjny wyjazd dla dzieci i młodzieży w przyszłym roku będzie organizował nieprzerwanie po raz siedemnasty z kolei, dla dorosłych po raz piętnasty. Przez te wszystkie lata trochę biegania wokół tego było, ale dzięki temu zwiedziliśmy wiele pięknych zakątków Polski. Mam nadzieję, że w sercach uczestników zostało sporo dobrych wrażeń. i wspomnień.

x Przemysław Kompf



Odwiedziny kolędowe przeczytaj uważnie!



**Jeśli nie jest zaznaczone inaczej
od poniedziałku do piątku zawsze od 17.00,
w sobotę od 9.00, w niedzielę od 13.00.**

Poniedziałek, 28 grudnia:

od 8.30 Karłowice u niepracujących i na zamówienie,
od 17.00 Karłowice, Kasztanowa 10, 8, 6 od ostatniego wejścia.

Wtorek, 29 grudnia:

Karłowice, Kasztanowa 2 i 4 od ostatniego wejścia.

Środa, 30 grudnia

od 8.30 Wierzonka wszystkie bloki u niepracujących i na zamówienie,
od 17.00 u pozostałych Wierzonka, Gminna 9, 11,13,15.

Sobota, 2 stycznia:

Karłowice, Kasztanowa 1,3, Topolowa od końca, do Kasztanowa 12.

Niedziela. 3 stycznia:

Wierzonka, Gajowa, Gminna 38, 17 i 19.

Poniedziałek, 4 stycznia:

ok. 9.00 Ludwikowo (razem z obejściem chorych),
od 17.00 Wierzonka, Gminna 1,3,5,6 i Działkowa stara część.

Wtorek, 5 stycznia:

od 18.30 Wierzonka, Działkowa, nowa część.

Środa, 6 stycznia:

od 13.00 Wierzonka, Leśników, od 19.00 Dębogóra,
Karłowicka przy szkole, Wierzonka, szkoła i obok szkoły.

Czwartek, 7 stycznia:

od 17.00 Dębogóra, Brzozowa.

Piątek, 8 stycznia:

od 8.30 Dębogóra u niepracujących i na zamówienie

od 17.00 Dębogóra, Dębowa od końca.

Sobota, 9 stycznia:

Dębogóra, Czeremchowa, Jaworowa, dom przylegający z Wierzbowej w 2015 r. bn, Klonowa, od 14.30 Wierzenica, Lisia.

Niedziela, 10 stycznia:

Dębogóra, Wiązowa, Głogowa, Kalinowa, Dąbrówki.

Poniedziałek, 11 stycznia:

Dębogóra, Leśna, Wierzbowa, Kasztanowa.

Wtorek, 12 stycznia:

Bugaj, Swarzędzka

Środa, 13 stycznia:

Bugaj, Zachodnia i Wierzonka, Ostatnia

Czwartek, 14 stycznia:

Mielno, Poznańska 14 i 12, Polna

Piątek, 15 stycznia:

Mielno, Poznańska od 24 do końca.

Sobota 16 stycznia:

Mielno, Akacyjowa, Brzozowa, Poznańska 1- 9, Grzybowa i Sarnia.

Niedziela, 17 stycznia:

Mielno, Leśna od końca, Poznańska 13, 15 i Łąkowa od początku.

Poniedziałek 18 stycznia:

od 8.30 Wierzenica u niepracujących i na zgłoszenie.

Od 17.00 Wierzenica, Leśniczówka, Wierzenicka 23, 21, 19

Wtorek, 19 stycznia:

Wierzenica, Wierzenicka 24, 20, 17, Dębowa, Podjazd i przy dworku.

Środa, 20 stycznia:

Wierzenica, Wierzenicka 20, 18, 16, 14, Śliwkowa.

Czwartek, 21 stycznia:

od 8.30 Barcinek na zgłoszenie.

Piątek, 22 stycznia:

Barcinek i Wierzonka ul. Barcińska.

W czwartek 21-go, w sobotę 23-go i niedzielę 24-go stycznia mogą się zgłaszać osoby spoza parafii, które chciałyby, żebym je odwiedził na indywidualne zaproszenie. Trzeba się umówić w zakrystii, telefonicznie 510 717 71 76 albo xpk@vp.pl.

Informacje świąteczne i noworoczne

Spowiedź świąteczna z udziałem kapłanów z dekanatu czerwonackiego, niedziela 20 grudnia:

od 15.00 do 15.30 w Wierzenicy

od 16.45 do 17.15 w Karłowicach.

Pasterka czwartek 24 grudnia: 22.00 Karłowice i 24.00 Wierzenica.

W pierwsze święto Bożego Narodzenia Msze św. w ciągu dnia jak w każdą niedzielę: o 7.30 i 11.00 w Wierzenicy i 9.15 w Karłowicach.

Tacę z Pasterki i z I święta przeznaczymy na naprawę i ponowne uruchomienie dzwonów kościelnych.

W drugie tak samo, z dodatkową w Wierzenicy o 17.30.

Taca z drugiego dnia świąt przeznaczona jest w całej Polsce na wsparcie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i w naszej diecezji Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Poznańskiego.

W niedzielę 27 grudnia w uroczystość Świętej Rodziny na zakończenie każdej Mszy św. błogosławić będę wszystkie rodziny. Zapraszam rodziny do wspólnego udziału w liturgii.

O 14.30 zapraszam na rodzinne śpiewanie kolęd przy żłóbku.

**W czwartek 31 grudnia Msza św. na zakończenie roku
o 17.30 w Wierzenicy i o 19.00 w Karłowicach.
Od 23.00 do północy w Wierzenicy w ciszy adoracja Najświętszego
Sakramentu.**

**W Nowy Rok, 1 stycznia w uroczystość Maryi Bożej Rodzicielki
w Wierzenicy zostanie odprawiona Pasterka Noworoczna.**

**W ciągu dnia Msze św. będą odprawione
o 12.30 i 17.30 w Wierzenicy i o 15.00 w Karłowicach.**

W tym wyjątkowym dniu nie ma, na co zawsze zwracam uwagę,
porządku niedzielnego. Zebraną tacę przeznaczymy na naprawę i
ponowne uruchomienie dzwonów kościelnych.

**W poniedziałek, 4 stycznia od 8.00 obejście chorych
w Karłowicach, Dębogórze, Ludwikowie (+kolęda), Mielnie.**

**We wtorek 5 stycznia od 8.00 obejście chorych w Wierzonce, Bugaju
i Wierzenicy.**

**W środę 6 stycznia w Uroczystość Objawienia Pańskiego Msze św.
jak w każdą niedzielę z dodatkową o 17.30 w Wierzenicy.
Taca ze świętą jest przeznaczona na dzieła misyjne Kościoła.**



Wierzeniczenia * 10 /125/ 2015 Rok XVI

Pismo wychodzące przy Parafii p.w. św. Mikołaja w Wierzenicy
Redagują: ks. Przemysław Kompf, Ewa Buczyńska, Włodzimierz Buczyński,
Maria Szlachciak, Grażyna Dominikowska, Maciej Dominikowski /redaktor
odpowiedzialny/ * fotografie i materiały archiwalne Włodzimierz Buczyński
skład, łamanie i opracowanie graficzne Maciej Dominikowski
adres: Wierzenica 46 * 62-006 Kobylnica e-mail wierzenica@wp.pl
strona internetowa: Weronika i Piotr Pomin
Druk: "Drukarnia Swarzędzka"

www.drukarniaswarzedzka.pl

Stanisław i Marcin Witecki

Swarzędz ul. Pogodna 24 a tel. 061 817 27 64



**Znak
Dobro**

WIERZENICZENIA

LAUREAT NAGRODY

DZIENNIKARSKIEJ 2013

